Rok VI. Nr. 239. Sosnowiec, czwartek 3 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Wykrycie nowej afery szpiegowskiej na terenie D.O.K. Brześć.

WSPÓLNIK DEMKOWSKIEGO, POR. HUMNICKI ROZSTRZELANY.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) W Warszawie rozeszła się dziś sensacyjna wiadomość o wykryciu nowej **afery szpiegowskiej na terenie DOK Brześć.**

Po ujawnieniu afery szpiegowskiej b. mjr. Demkowskiego, rozpoczęły władze poszukiwania jego wspólników. W toku bowiem rozprawy wyszło na jaw, że takich wspólników mieć musiał.

Śledztwo to doprowadziło do wykrycia szpiega w sztabie **DOK. Brześć. Okazał się nim por. Humnicki, zatrudniony w wydziale mobilizacyjnym.**

Szczegółowy wywiad ustalił ponad wszelką wątpliwość winę Humnickiego i na zasadzie materjału dowodowego został on przed kilku dniami **aresztowany.**

W dniu wczorajszym postawiono szpiega pod sąd doraźny w Brześciu, który obradował przez cały dzień. Późnym wieczorem zapadł wyrok, **skazujący por. Humnickiego na degradację, wydalenie z wojska i śmierć.**

Wyrok sądu doraźnego przesłany został p. prezydentowi, celem zatwierdzenia. P. prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego **b. porucznik Humnicki został rozstrzelany** na stokach twierdzy brzeskiej.

Przed sądem doraźnym w Brześciu stanął również jako oskarżony o uprawianie szpiegostwa **kapitan w stanie spoczynku Rudnicki.**

Jego jednak sprawę postanowił sąd wyłączyć i przekazać sądowi zwykłemu, a to z uwagi na fakt, że nie jest on oficerem służby czynnej.

List Marszałka Piłsudskiego do matki ś.p. Tadeusza Hołówki.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Marsz. Piłsudski wystosował własnoręcznie napisany list do matki śp. posła Tadeusza Hołówki. List ten w całości przytaczamy:

Czcigodna Pani!

Głęboko wzruszony wieścią o śmierci śp. syna Pani, Tadeusza, spieszę wyrazić Pani cały mój żal i współczucie.

W osobie zgasłego traci Polska jednego z najlepszych jej synów, gorącego patrjotę, bojownika walki o niepodległość i niestrudzonego, pełnego energji pracownika na polu twardej, codziennej pracy pokojowej.

Świadomość, że ta wielka, ciężka strata pokrywa żałobą kraj cały, niechaj zmniejszy ból Pani.

Józef Piłsudski
marszałek Polski.

Starosta Porembalski i inspektor p. Grabowski przeniesieni do Kielc.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Jak się dowiadujemy, starosta **drohobycki Porembalski,** który — jak wiadomo, osobiście kierował obławą po dokonanej zbrodni w Truskawcu, został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Kielc.

Przeniesiony również został z woj. lwowskiego wojewódzki komendant policji **inspektor Grabowski** również do Kielc.

Przeniesienia te mają związek z ostatniemi wypadkami na terenie Małopolski Wschodniej.

Dotychczasowy komendant wojewódzki w Kielcach **inspektor Ludwikowski** został oddany do dyspozycji komendy głównej w Warszawie.

Brak jest narazie wiadomości, jakie stanowisko obejmie dotychczasowy starosta kielecki **inż. Boryssowicz.**

Wizyta ministrów francuskich w Berlinie.

PRZYPUSZCZALNY TERMIN PRZYJAZDU — 26 WRZEŚNIA.

BERLIN, 2. 9. Półurzędowo donoszą: W Genewie omawiana była w ostatnich dniach między dr. Curtiusem a delegatem Francji Froncois Poncet sprawa wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Termin przyjazdu nie został jeszcze ustalony. Mowa jest narazie o 26 września. Do tego czasu liga narodów ukończy swe obrady. Liczą się nawet z zakończeniem sesji na kilka dni przedtem.

Min. Briand, którego przyjazdu do Genewy oczekują z początkiem następnego tygodnia, nie pozostanie tam do końca sesji, lecz powróci do Paryża wcześniej, aby móc wyjechać w odpowiednim terminie do Berlina. W wizycie berlińskiej weźmie również udział premjer Laval. Obaj ministrowie francuscy wyjadą tylko w towarzystwie najbliższych swych współpracowników. Wizyta posiadać ma charakter podobny, jak pierwszy wyjazd ministrów niemieckich do Chequers i Paryża.

Dotychczasowe przygotowania pozwalają mniemać, że wizyta berlińska doprowadzi również do pozytywnych rezultatów natury gospodarczej. (PAT)

Poseł do parlamentu angielskiego

URZĄDZA ODCZYT KOMUNISTYCZNY W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 2. 9. Niesłychane oburzenie wśród mieszkańców Częstochowy wywołał bolszewicki występ członka angielskiej izby gmin Brookwaya.

Poseł Brookway urządził w miejscowem kinie „Atlantic" odczyt, tłumaczony przez dr. Kruka.

Brookway zastanawiał się nad przyczynami kryzysu światowego poruszył następnie sprawę bezrobocia w Anglji.

Gdy wreszcie oświadczył, że jest członkiem międzynarodowego komitetu rewolucyjnego i zaczął mówić o platletce sowieckiej ,na sali odezwały się gwizdy i powstała niezwykła wrzawa.

Wobec ustawicznych awantur policja odczyt przerwała, aresztując równocześnie pewną kobietę, która rozdawała na sali ulotki komunistyczne.

PRZYSPIESZENIE PRAC PRZY BUDOWIE MAGISTRALI ŚLĄSK — GDYNIA.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach prace przy budowie magistrali węglowej Śląsk — Gdynia zostały znacznie przyspieszone.

Dotychczas przy budowie zatrudnionych było 7000 robotników. Liczba robotników została zwiększona do 8000 osób.

—o—

PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ

wchodzi na realne tory.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) W związku z pogłoskami o zwołaniu sesji sejmowej, w kołach politycznych mówi się, że na porządek dzienny posiedzenia wejdzie projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość.

Ospałe obrady ligi narodów.

Posiedzenie ligi odroczone do piątku

GENEWA, 2. 9. Rada ligi narodów została nagle przez swego przewodniczącego, minisra Lerrouxa odroczona do piątku dn. 4 bm., rzekomo pod pozorem, aby dać możność pracy podkomisji kordynacyjnej komitetu paneuropejskiego.

Zarządzenie to wywołało zrozumiałe wrażenie.

Według zapowiedzi 64 sesja ligi narodów przedewszystkiem miała być **poświęcona wielkim zagadnieniom gospodarczym natury międzynarodowej,** tymczasem okazuje się co innego.

W kołach politycznych utrzymują, że odroczenie posiedzenia przypisać należy tem, że rada ligi narodów i różne jej instytucje, w praktycznych sprawach gospodarczych, w doraźnem załatwianiu, faktycznie niewiele mogą zaradzić.

Tak więc poza bardzo mozolnemi i przeważnie teoretycznemi pracami różnych komisyj i podkomisyj gospodarczych, nie należy się we wrześniu niczego wielkiego spodziewać z Genewy.

Z ważniejszych więc spraw, jeżeli chodzi o samą radę ligi narodów, pozostanie chyba załatwienie unji celnej austro - niemieckiej, której austrjacy i tak się wyrzekają, a ze spraw poltycznych różne skargi mniejszościowe niemieckie, co do których delegacja niemiecka wykazuje tu wielkie zdenerwowanie i aktywność.

Minister Zaleski wyjechał w dniu dzisiejszym z Genewy na przeciąg całej doby.

LIST OTWARTY ŻONY Ś. P. POSŁA TADEUSZA HOŁÓWKI.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Wdowa po ś. p. pośle Tadeuszu Hołówce ogłosiła list otwarty, w którym dziękuje za wyrazy współczucia i wielkiej życzliwości: prez. Rzplitej, marsz. Piłsudskiemu, bezpartyjnemu blokowi, reprezentantom rządu i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uczczenia pamięci tragicznie zmarłego jej męża.

KASY CHORYCH W AKCJI DOŻYWIANIA BEZROBOTNYCH

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Jak się dowiadujemy wszystkie kasy charych na terenie Polski wezmą udział w akcji dożywiania bezrobotnych.

DO STRAJKU PRACOWNKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE NIE DOJDZIE.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Dzięki interewencji wiceministra Korsaka, który wysunął projekt obniżki płac wyższych urzędników na rzecz funkcjonarjuszy niższych (od 9 grupy w dół), do strajku pracowników miejskich prawdopodobnie nie dojdzie. Zatarg zostanie załatwiony drogą polubowną.

Tragedja społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej.

Niniejszy artykuł, pióra nieodżałowanej pamięci Tadeusza Hołówki, napisany niespełna na dwa tygodnie przed tragiczną śmiercią, podejmuje, jak gdyby w wieszczem przeczuciu, sprawę zbrodniczych metod walki politycznej, uprawianych przez młodzież ukraińską w Małopolsce Wschodniej. Ś. p. Tadeusz Hołówko wskazuje na prawdziwe źródło tego zła, tkwiące w psychice starszego pokolenia ukraińskiego ,które od lat kierują się polityką fałszu i dwulicowości. (Przyp. Red.).

Każdy uważniej obserwujący życie młodzieży ukraińskiej w Małopolsce wschodniej musi skonstatować, że przeżywa ona głęboki kryzys moralny, jest trawiona poważną chorobą — której na imię — anarchja. Młodzież ukraińska w Małopolsce wschodniej — dobrowolnie zeszła do podziemi konspiracyjnych, żyje w atmosferze tajnych organizacyj, spisków, zamachów, napadów, podpaleń itd. Musi to wszystko wytworzyć niezdrową atmosferę moralną. Dowodem tej niezdrowej atmosfery są notowane od czasu do czasu zabójstwa tych czy innych osób z grona młodzieży ukraińskiej — są te porachunki z bronią w ręku między poszczególnemi organizacjami tajnemi, względnie kara za rzeczywistą czy urojoną zdradę.

Zapewne pobudki młodzieży ukraińskiej w Małopolsce uciekania się do takich zbrodniczych metod walki politycznej jak mordy, napady, podpalenia są dyktowane względami natury ideologicznej, wynikają z pragnienia uwolnienia kraju od „polskiej okupacji". Cała jednak bieda polega na tem, że tej okupacji niema. Nie można mówić o okupacji w kraju, który od 600 lat związany jest z kulturą i państwem polskiem, który jeśli nie uległ jarzmu tatarskiemu, a następnie nie stał się prowincją moskiewską, to wyłącznie zawdzięcza to krwawym wysiłkom obronnym całego narodu polskiego. I nie może być mowy dziś o okupacji kraju, w którym „okupanci" stanowią 50 proc. ludności, złożonej ze wszystkich warstw, poczynając od włościaństwa, a kończąc na miastach, gdzie przemysł, handel, zawody wyzwolone przeważnie w rękach ludności polskiej pozostają.

I ta ludność polska tu od wieków mieszka, pracuje , broni tego kraju. Tak jak dwa dęby, które z dwuch ziarn, rzuconych do tej samej ziemi, wyrastają tuż obok siebie ,aby z biegiem lat zrosnąć się swemi pniami w jedną całość, tak i zgórą pół tysiąca lat trwający proces dziejowy na Rusi Czerwonej te dwa odrębne społeczeństwa połączył, splótł, pomieszał — uczynił z nich drzewo o dwu pniach, ale wyrastających ze wspólnych korzeni.

I nie zapaleńcom wśród młodzieży ukraińskiej swemi siekierami rozrąbać te poplątane korzenie, a tembardziej tak, aby jeden pień żył nadal, a drugi umarł.

Ale jeśli tego młodzież ukraińska nie rozumie — nietyle w tem jej winy , ile starszego społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce wschodniej.

Przegrało ono w 1918 roku zbrodniczo rozpętaną wojnę z Polską — i nie umie dotychczas wyciągnąć ze swej klęski konsekwencji. A mogą być tylko dwie konsekwencje: albo całkowita negacja państwa polskiego, albo w ramach jego na platformie szczerej lojalności i współpracy z narodem polskim szukanie obrony własnych narodowych interesów. Tymczasem właśnie starsze społeczeństwo ukraińskie postępuje inaczej — formalnie uznaje suwerenność państwa polskiego nad Małopolską wschodnią — dowodem czego udział w sejmie i senacie, ciałach samorządowych, a nawet skargi do ligi narodów, bo ta przyjmuje je tylko od tych, którzy uważają siebie za lojalną mniejszość w danem państwie. Faktycznych jednak z tego formalnego stanowiska społeczeństwo ukraińskie nie wyciąga wniosków — gdyż wszędzie: w sejmie, senacie, instytucjach samorządowych uprawia przedewszystkiem politykę negacji, biernego wyczekiwania na zmianę konjunktury.

Nic dziwnego, że młodzież z taką oportunistyczną polityką pogodzić się nie może — i w rezultacie coraz bardziej odsuwa się od starszego społeczeństwa ukraińskiego — idąc drogą konspiracji, spisków i terroru. Cóż z tego, że „Diło" wypiera się tych aktów zbrodniczych — uroczyście oświadcza, że nic wspólnego z niemi nie ma społeczeństwo ukraińskie, twierdząc, że są to akty nieodpowiedzialnych jednostek — wtedy, kiedy wszyscy wiedzą, że te jednostki rekrutują się z szeregów ideowej młodzieży ukraińskiej, coraz wyraźniej przeciwstawiającej się swym rodzicom. I cóż dziwnego, że młodzież ukraińska przeciwstawia się, nie szanuje Lewickiego, Luskiego, Mudrego i innych przywódców „Undo" —bo gdy z jednej strony potępiają oni działalność najbardziej wśród młodzieży zapalnych i zdecydowanych, to z drugiej strony jednocześnie nie mogą dać jej pozytywnego programu politycznego— bo go nie mają.

I dlatego rósł rozdźwięk i pogłębianie się w sposób zatrważający przepaść między starszem a młodszem pokoleniem społeczeństwa ukraińskiego w Mołoplsce wschodniej. Wreszcie działacze ukraińscy to sami zobaczyli. Świadczy o tem odezwa nestorów społeczeństwa ukraińskiego pp. Romańczuka, Okuniowskiego i Kost-Lewickiego, którzy nawołując swych rodaków do jedności, jednocześnie zwracają się do młodzieży ukraińskiej z napomnieniem i oświadczeniem, że „nie mogą zgodzic się z tem ,aby niedoświadczona młodzież porywała się do takich czynów, których następstwem jest wyniszczenie najmłodszego pokolenia i które nie przynoszą żadnych korzyści".

Z uznaniem należy powitać ten głos przestrogi. Ale — ci, którzy uważają się za przywódców społeczeństwa ukraińskiego, powinni prócz przestróg wskazać młodzieży prostą drogę ku przyszłości.

Tadeusz Hołówko.

„POLSKA ZADARMO".

Gdy zadamy sobie pytanie, jaką wartość moralną i wychowawczą mogą mieć wpływy Obwiepolu wśród młodzieży akademickiej i gimnazjalnej, zajrzymy do zbiorku artykułów R. Dmowskiego, który niedawno ukazał się na półkach księgarskich.

Znajdziemy tam przedewszystkiem uporczywie podtrzymywaną tezę, z którą niegdyś z trybuny sejmowej wystąpił Wł. Kucharski, niefortunny naówczas minister skarbu, że Polskę niepodległą otrzymaliśmy „zadarmo".

„Zwycięstwo —pisze R. Dmowski — które Polska odniosła, czysto polityczne, nie było kupione ani krwią polską, ani kosztem sił ludzkich, przez tę wojnę w innych narodach zmranowanych".

Dla R. Dmowskiego, jak widzimy, nie istnieje wcale epopeja legjonów J. Piłsudskiego. Nic w tem dziwnego. Ale dziwniejsza, że pomija całkowicie piękną, choć bezskuteczną kartę dziejów bojowych legjonu puławskiego, do którego powstania sam Dmowski się przyczynił, pomija mężne. choć fatalne zakończone boje korpusu Dowbor-Muśnickiego, wreszcie — bliżej mu znany udział J. Hallera pod Arras.

A po odzyskaniu niepodległości? Czyż mają pójść w niepamięć nasze zmagania się o Lwów i Małopolskę wschodnią? Czy imię Polski nie zostało zapisane zaszczytnie w dziejach świata zwycięstwem roku 1920-go?

O tem wszystkiem R. Dmowski wiedzieć nie chce. Z lekceważeniem odwraca się od polskiej krwi i ofiary, nadmiernie przypisując znaczenie „zwycięstwu czysto politycznemu", które, oczywiście, sobie przedewszystkiem przypisuje.

Szerzenie wśród młodego pokolenia, że „Polskę otrzymaliśmy zadarmo", lekceważenie dla krwi polskiej, przelanej w tylu bitwach, musi wywierać fatalny wpyw na młode pokolenie. Tembardziej, że łączy się ono wogóle ze wzgardliwem traktowaniem przez R. Dmowskiego ofiary krwi i życia, jakie przodkowie nasi złożyli w bezskutecznych walkach o wolność. Powstanie styczniowe jest dlań „najbardziej niedorzecznem". Naród Polski, zdaniem R. Dmowskiego, wogóle „zatracił zdolność" logicznego politycznego myślenia, i tego upadku wyrazem są końcowe dzieje Rzeczypospolitej i całe dzieje porozbiorowe we wszystkich jego wysiłkach, czy to w walce ze swymi panami, czy to w próbach „pogodzenia się z nimi". „Do likwidowania siły polskiej w Europie — znowu zdaniem R. Dmowskiego — najskuteczniej pomagali sami polacy przez swoje bezsensowne, pozbawione wszelkiej myśli, wszelkiego planu powstania. Powstanie roku 1863-go było wogóle, jak pisze Roman Dmowski, dziełem Prus.

Tak więc, młodzież, podlegająca wpływom obwiepolu, idąc za myślą swego „najwyższego arcykapłana", ma się odwrócić z pogardą zarówno od lat ostatnich Rzeczypospolitej przedrozbiorowej (sejm czteroletni, konstytucja 3-go maja, walka orężna z moskalami i prusakami), jak i od całych dziejów porozbiorowych. Imiona Kościuszki, Pułaskiego, ks. J. Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego mają być przeklęte, mają być wymazane z pamięci narodu, jako czyny „bezmyślne i bezplanowe". Romuald Traugutt, Zygmunt Sierakowski i tylu innych bohaterów i męczenników powstania styczniowego to bezwolne narzędzie w ręku prowokacji pruskiej, a może nawet — świadomi swej roli agenci pruscy.

Tak wierzyć każe R. Dmowski i takie przekonania wpaja w młodzież, podlegającą jego wpływom.

Cóż z takiej młodzieży wyrosnąć może? Czy można spodziewać się pracy dla państwa od tych, którzy wzrastają w przeświadczeniu, że Polskę „dostali zadarmo"? Czy można liczyć na to, że pokolenie, pod wpływami obwiepolu i R. Dmowskiego wzrastające, zdobędzie się na służbę ofiarną dla Ojczyzny w chwili trudnej i niebezpiecznej?

Nie.

Z młodzieży, wzrosłej w pogardzie dla ofiar krwi, złożonej na ołtarzu wolności przez uczestników powstań narodowych, wyrosnąć mogą tylko egoiści i tchórze, którzy egoizm swój i tchórzostwo ubierać będą w szaty „wyższej racji stanu", zaczerpniętej z mądrości „objawień" R. Dmowskiego.

Nic dziwnego, że gdy z obozu marszałka J. Piłsudskiego pada wezwanie do ofiarności, obwiepol odpowiada na nie drwinami. „Wielki obożny" wykreślił ten wyraz ze słownika narodowego, ku uciesze idącej za nim młodocianej gawiedzi. Nc dziwnego, że zamiast pracy ofiarnej dla społecznego dobra, widzimy wśród tej młodzieży takie „wyczyny", jak nadużycia pieniężne w bratniej pomocy W. S. H. lub zbrednicze włamania w Kielcach.

Jaki posiew, taki plon.

Dzeta.

Do społeczeństwa zagłębiowskiego.

Otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie .

Tragiczne okoliczności zgonu ś. p. Tadeusza Hołówki wymagają publicznego zamanifestowania naszej żałoby. Apelujemy do wszystkich przyjaciół osobistych i ideowych oraz do znajomych zmarłego, by dla oddania hołdu jego idei złożyli imiennie datki na towarzystwo ukraińskie pomocy słuchaczom narodowości ukraińskiej wyższych uczelni w Warszawie. (—) Adam Skwarczyński, (—) Tadeusz Sturm de Strem.

Z życia straży ogniowych powiatu będzińskiego.

Dnia 20 bm. odbędzie się w Będzinie zjazd straży ogniowych okręgu będzińskiego. Program zapowiada: godz. 8-a zbiórka straży na placu ćwiczeń przy ul. Małobądzkiej, godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, godz. 10.30 — przemarsz przez miasto i dekoracja zasłużonych członków straży, godz. 11 — defilada, godzina 11 do 1-ej popoł. przerwa obiadowa, godz. 1 do 6 wiecz. zawody sportowe, pokazy drużyn żeńskich i zadania taktyczne.

Komendantem zjazdu mianowano naczelnika straży z Wojkowic Komornych p. L. Sitkę, adjutantem: p. B. Przybkowskiego, A. Babiarza i St. Barczyka.

Główny związek straży ogniowych przyznał *srebrny krzyż* za działalność i odwagę następującym strażakom: J. Rzepie, Wł. Mascińskiemu, P. Świergale, J. Tymińskiemu, St. Ciołkowi, St. Cieplakowi, J. Mstowskiemu, M. Przybyle, St. Hudzickiemu, Al. Kwieczce i St. Neyowi. z

Srebrny medal zasługi otrzymali: J. Raźniewski, prezes straży w Czeladzi, W. Kaliszek, nacz. straży w Dąbrowie, Fr. Banaszkiewicz, nacz. straży w Strzemieszycach, J. Machalica, nacz. straży Dietla w Sosnowcu i poraz drugi J. Joseph.

Złoty medal zasługi — naczelnikowi E. Winterowi, honorowemu prezesowi zw. okręgowego i dowódcy garnizonu w Sosnowcu.

Bronzowy medal zasługi otrzymali: Marja Przytomska — Strzemieszyce, T. Kierśnicki — Strzyżowice, L. Mazurkiewicz — Łagisza, R. Marszałek — Sosnowiec, N. Madla — Czeladź, Al. Rene — Milowice, A. Piórecki — Strzemieszyce, F. Horzelski, M. Koprzywa, R. Herhold, M. Zarzycki, G. Sadowski, Fr. Marzec i P. Jurczyńskiemu..

W Sarnowie odbył się zjazd i zawody rejonowe dla straży 4 grupy z rejonów Łagisza i Wojkowice Kościelne.

Pierwsze miejsce zdobyła straż z Góry Siewierskiej (85 pkt.) drugie — Sarnów (56 pkt.), trzecie — Łagisza (55 pkt.) czwarte — Psary — (36 pkt.), piąte — Wojkowice Kościelne (24 pkt.), szóste — Ujejsce (19 pkt.) i siódme — Trzebiesławice — (11 pkt.).

W Strzemieszycach Małych odbył się zjazd i zawody dla straży 4-ej grupy. Do zawodów tych stanęły straże: Tuczna Baba, Łosień, Strzemieszyce, Józefów i Gołonóg. W zawodach brała również udział drużyna żeńska z fabr. „Strem" pod dowództwem M. Przytomskiej. Drużyna ta zdobyła drugie miejsce, uzyskując 70 pkt. Pierwsze miejsce zajęła straż z Tucznej Baby, osiągając 94 pkt.

NA MARGINESIE.

Wolańscy w „humorze", a Wolańscy w Koszelewie...

Do redakcji naszej zgłosiła się p. Wolańska, mieszkanka Koszelewa pod Będzinem, i w pełnych oburzenia słowach oświadczyła, że redakcja skompromitowała całą jej rodzinę w „humorze"..., że to jest nieprawda, jak można pisać takie rzeczy... w końcu domaga się sprostowania.

Początkowo nie wiedzieliśmy o co p. Wolańskiej chodzi, dopiero pokazany przez nią poniedziałkowy numer „Expresu" wyjaśnił nam powód jej oburzenia.

Okazało się, że w dziale humoru, w poniedziałkowym numerze, dziwnym zbiegiem okoliczności, znalazło się nazwisko Wolańskich,które, rzecz zrozumiała, żadnego związku z państwem Wolańskimi z Koszelewa nie miało.

Niewinny ten dowcip brzmi:

— Wolańskim zdaje się, powodzi się bardzo dobrze, sądząc po ich wystawnem życiu.

— Tak, oni żyją, jak kangury.

— ?

— No tak wielkie skoki z pustym workiem...

Nie pomogły żadne perswazje i tłumaczenia, że przecież samo nazwisko bez podania imienia i adresu nic nie mówi.

Na różnych przykładach usiłowaliśmy p. Wolańską przekonać, że nazwisko Wolańskich w dziale humoru nie dotyczy jej wcale.

P. Wolańska z Koszelewa tak sobie wzięła do serca „kompromitację" swej rodziny, że kategorycznie zażądała sprostowania.

Cóż było robić? — Obiecaliśmy, że „sprostowanie" zamieścimy.

A więc:

Wolańscy w „humorze" nic wspólnego z państwem Wolańskimi z Koszelewa nie mają.

Wizytacja zakładów przemysłowych w Kielcach i okolicy

przez zastępcę głównego insp. pracy, inż. Zagrodzkiego i okręg. insp. Wyrzykowskiego.

„CZARNE KSIĄŻKI" DLA PRZEMYSŁOWCÓW.

W ubiegłą niedzielę przybył do Kielc, zastępca głównego inspektora pracy, inż. Henryk Zagrodzki, który odbył dłuższą konferencję z okręgowym inspektorem pracy, inż. Wacławem Wyrzykowskim i insp. pracy Wiesławem Kuliczkowskim.

Tematem konferencji były aktualne zagadnienie pracy i płacy w różnych gałęziach przemysłu, sprawa bezpieczeństwa i t. p.

Następnie inż. Zagrodzki w asyście okręgowego insp. pracy inż. Wyrzykowskiego i inż. Kuliczkowskiego, w nocy dokonał szeregu wizytacyj zakładów przemysłowych, celem stwierdzenia, czy zakłady te stosują u siebie 8 godzinny dzień pracy i czy nie zatrudniają w porze nocnej młodocianych i kobiet.

W następnym dniu odbyto również szereg wizytacyj nocnych. po dokonaniu których inż. Zagrodzki wraz z inż. Wyrzykowskim wyjechali do Częstochowy celem dokonania inspekcji w tamtejszych zakładach pracy.

Inspektor pracy będzie dokonywał częstych nocnych wizytacyj zakładów przemysłowych i śledzić będzie bacznie za przestrzeganiem 8 godz. dnia pracy, a to celem wprowadzenia nowych zmian robotniczych ponad 8 godzin na dobę aby tym sposobem osłabić rosnące bezrobocie.

Pozatem na przemysłowców winnych nieprzestrzegania 8 godz. dnia pracy, nakładane będą bardzo wysokie kary i nazwiska ich umieszczone będą w tak zw. „czarnych książkach".

Jeszcze w bieżącym tygodniu zostaną zwizytowane zakłady przemysłowe w powiatach: jędrzejowskim, stopnickim i pińczowskim.

Banda złodziei kolejowych w Ząbkowicach.

WPADŁA W RĘCE POLICJI.

Od dłuższego już czasu na terenie całego województwa kieleckiego wzdłuż toru kolejowego od Dąbrowy aż po Kielce

grasuje niezwykle bezczelna banda złodziei kolejowych,

która systematycznie na różnych odcinkach dokonywa kradzieży z wagonów podczas biegu pociągu.

Banda ta, której centrala znajduje się w którejś z miast woj. kieleckiego,

posiada złodziejskie ekspozytury,

między innemi niezwykle czynną ekspozyturę w Ząbkowicach.

Dzięki energicznemu śledztwu policji zagłębiowskiej, a w szczególności urzędowi śledczemu w Sosnowcu,

ekspozytura ząbkowicka została zlikwidowana.

Policja wpadła na trop bandy, aresztując kilkanaście osób. Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych policja

znalazła przeszło 700 klg. żelaza, skradzionego z wagonów.

Jak wykazały ostatnie obliczenia kolejowe, podczas kilku zaledwie tygodni złodzieje

skradli kilkanaście tysięcy klg. żelaza,

nie licząc innych kradzieży, jak węgla i różnych materjałów, skradzionych z zaplombowanych wagonów.

Demonstracje komunistyczne w Będzinie.

POLICJA ARESZTOWAŁA 5 OSÓB.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Kołłątaja w Będzinie zebrała się grupka komunistów (około 50 osób), która usiłowała wywołać demonstracje uliczne i wciągnąć w nie licznych w tym czasie przechodniów.

Wśród komunistów poczęły padać antypaństwowe okrzyki.

Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując 5 osób, największych krzykaczy.

Napad rabunkowy na woźnicę pod Czeladzią.

Onegdaj w godzinach wieczorowych znalazł się w niebezpiecznej dla siebie sytuacji woźnica **Stanisław Urbańczyk** z Czeladzi, który przejeżdżał furą, naładowaną skórami z Katowic do Siemianowic.

Jacyś dwaj nieznani narazie młodzi rabusie w łobuzerski sposób doskoczyli do woźnicy, odebrali mu lejce, sterroryzowali go, poczem dobrali się do skór.

Odważny woźnica pomimo gróźb ze strony opryszków, począł krzyczeć, wzywając pomocy.

Odniosło to pożądany skutek. Bandyci, spłoszeni krzykami, w ostatniej chwili zabrali jedną skórę i zbiegli z nią do pobliskiego lasku.

Urbański zameldował o rabunku policji, która zarządziła natychmiastowy pościg, lecz bez skutku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 3 Czwartek	Dziś: Szymona Jutro: Rozalji Wschód słońca: 4.49 Zachód słońca: 6.22

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 3 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. Dieta w wieku starszym. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt z Krak. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Koncert popołudn. 19.00. Rozmaitości 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.30. Słuchowisko. 22.00. Feljeton p .t. Dusza żołnierza. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Melodje śląskie z Katowic. 23.00. Muzyka lekka z płyt gromof.

WARSZAWA.

Piątek, 4 września.

11.40. Przegląd pras. kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. „Jak uniknąć zatrucia grzybami. 15.45. Kom. sport. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Muzyka lekka i tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p .t. Podparnasie polskie. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz .nast. 22.30. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Czwartek, 3 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Kom. LOPP. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Krak. 17.10. Koncert z płyt gramof 17.35. Odczyt z Warszawy 18.00. Koncert popołudn. z Warszawy. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. O bezpośredniem poznaniu sztuki ludowej. 19.50. Kom. i Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.10. Kom. harcerskie. 20.15. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Wieniec melodyj ludowych śląskich. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

TEATR KATOWICKI NA PROWINCJI.

Zrzeszenie artystów teatru polskiego w Katowicach wraz z zespołami orkiestry, chóru i baletu w najbliższych dniach przystępuje do uruchomienia przedstawień operowych, operetkowych i dramatycznych na terenie G. Śląska i prowincji.

Zespół wyjeżdża w pełnym składzie orkiestry, chóru i solistów.

REPERTUAR:

Sobota, dn. 5 bm. **Rybnik** — „Moralność pani Dulskiej".

Niedziela, dnia 6 bm. **Tarn. Góry** — „Moralność pani Dulskiej".

Wtorek, dnia 8 bm. **Chrzanów** — „Manewry jesienne".

Środa, dnia 9 bm. **Wadowice** — „Manewry jesienne.

Czwartek, dnia 10 bm. **Żywiec** — „Manewry jesienne".

Piątek, dnia 11 bm. **Będzin** — „Halka".

Ogólna.

(o) **Siedziby okręgowych kas chorych.** Nowy podział terytorjalny kas chorych, zatwierdzony w ostatnich dniach przez ministra pracy i opieki społecznej, ustala siedziby organizowanych obecnie kas okręgowych w następujących 57 miastach.

Baranowicze, Biała, Białystok, Bielsko, Brodnica, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chojnice, Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Gdynia, Gniezno, Grodno, Grodzisk, Grudziądz, Inowrocław, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kowel, Kraków, Krosno, Leszno, Lublin, Lwow, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Ostrowiec, Ostrów, Płock, Pińsk, Rzeszów, Poznań, Pułtusk, Przemyśl, Radom, Rawa Ruska, Równe, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec Starograd, Stanisławów, Stryj, Szamotuły, Tarnopol, Tarnów, Toruń, Warszawa, Wągrowiec, Wilno, Włocławek, Zakopane, Zamość, Złoczów, oraz Żyrardów

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Naczelnik bezpieczeństwa, Wacław Zwirski, z dn. dzisiejszym rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **Wysłanie depesz kondolencyjnych.** W związku z tragiczną śmiercią ś. p. posła Tadeusza Hołówki, rada powiatowa i rada gminna klubu BBWR. w Kielcach, wysłała wczoraj na ręce prezesa klubu BBWR. płk. Sławka depesze kondolencyjne.

(k) **Rozpoczęcie się nowego roku szkolnego.** Onegdaj w szkołach powszechnych i średnich zawodowych, rozpoczął się uroczystem nabożeństwem nowy rok szkolny.

W szkołach średnich ogólno kształcących rok szkolny rozpoczął się dopiero 2 b. m., lekcje zaś 3 b. m.

(k) **Zamachy samobójcze.** W szopie przy ulicy Wygoda nr. 24 w Kielcach, Władysław Maciejski, lat 23 tamże zamieszkały, pozbawił się życia przez wypicie kwasu karbolowego. Przyczyna samobójstwa — nieporouumienia rodzinne.

— Antonina Starościak, lat 18, zam. w Kielcach przy ul. Nowo-Warszawskiej nr. 13 w zamiarze samobójczym wypiła niewielką ilość esencji octowej. W stanie, niezagrażającym życiu, przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Przyczyna zamachu samobójczego jest narazie nieznana.

(k) **Pożar.** We wsi Woźniki gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Wojciechowskiego Adama i zniszczył dach nad domem mieszkalnym, 50 klg. mąki, 1 korzec ospy, 4 kożucy, oraz bieliznę i ubranie, ogólnej wartości 962 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

Z Sosnowca.

(s) **Odznaczony „Krzyżem Niepodległości".** Ppor. rezerwy Stefan Janicki z Sosnowca został odznaczony „Krzyżem Niepodległości".

(s) **Posiedzenie komisji cennikowej** w sprawie ustalenia nowych cen mięsa wołowego odbędzie się jutro w magistracie o godz. 1 popoł. przy udziale przedstawiciela starostwa, magistratu i rzeźników z całego Zagłębia.

(s) **Kiosk na poczcie w Sosnowcu,** utrzymywany przez „LOT" został onegdaj zwinięty.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj popołudniu w mieszkaniu własnem przy ul. Staropogońskiej 26 w Sosnowcu usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej, Henryk Stanikowski.

W stanie, niezagrażającym jego życiu, przewieziono go na kurację lo szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

(s) **Postrzelenie.** Lucjan Kulawik, zam. w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 27 złożył zameldowanie, że będąc w mieszkaniu Stanisława Balwicza (w tymże domu), został przez niego postrzelony z rewolweru. Wypadek, jak podaje meldujący, miał miejsce w czasie manipulowania bronią przez Balwicza. Rannego przewieziono do szpitala, a Balwicza zatrzymano. Twierdzi on, że Kulawik postrzelił się sam.

Bezczelność czy obłęd?

POD GROŻBĄ ZWOLNIENIA Z PRACY ROBOTNIKÓW ZABRONIŁ CZYTAĆ „EXPRES ZAGŁĘBIA".

Już od dłuższego czasu robotnicy zakładów wytwórczych „Społem" w Kielcach prenumerują „Expres Zagłebia".

Onegdaj roznosiciel nasz przyniósł z powrotem załączoną paczkę gazet, oświadczając, że portjer nie przyjął przesyłki, gdyż władze wyższe zabroniły prenumerować robotnikom „Expresu Zagłębia".

Zdziwieni mocno zarządzeniem dyrekcji zakładów, postanowiliśmy dla pewności porozumieć się telefonicznie w tej sprawie z naczelnym dyrektorem p. Rząckim. Okazało się, że p. Rzącki sam prenumeruje „Expres Zagłębia" i podobnego zarządzenia nie wydawał, przeciwnie polecił ułatwić robotnikom nabywanie „Expresu Zagłębia" i w tym celu zezwolił na kolportowanie i rozpowszechnianie go na terenie fabryki.

Polecenie to nawet odniosło pożądany skutek i w ostatnich dniach robotnicy poczęli zapisywać się w większej ilości na prenumeratę.

P. dyr. Rzącki mocno zaintrygowany wydanem zarządzeniem natychmiast wezwał do siebie portjera, polecając nam nadal przysyłać i rozpowszechniać nasze pismo.

W kwadrans po naszej rozmowie otrzymaliśmy telefon od dyr. Rzącкiego że przed kilku dniami zjawił się na terenie fabryki niejaki Pewnicki, subjekt sklepowy, jednej ze spółdzielni, który podburzał robotników, by nie prenumerowali „Expresu Zagłębia".

Nawoływania te nie odniosły jednak żadnego skutku i wyśmiany przez robotników Pewnicki opuścił teren fabryki.

Onegdaj jednak zjawił się powtórnie w fabryce i oświadczył portjerowi Machockiemu, że z rozporządzenia p. dyrektora nie wolno mu przyjmować i rozpowszechniać „Expresu Zagłębia".

Pozatem Pewnicki, pozwolił sobie niedwuznacznie zagrozić zwolnieniem z fabryki tych robotników, którzy będą prenumerowali „Expres Zagłębia".

Wczoraj robotnicy, którzy nie otrzymali wtorkowego numeru zgłaszali się do naszej redakcji zapytując o przyczynę nie dostarczania im pisma.

Samozwańczym dyrektorem winny zająć się odpowiednie władze. Przedewszystkiem zaś należałoby sprawdzić, czy p. Pewnicki nie jest przypadkiem umysłowo chory?

Jak wykorzystać tegoroczny wielki urodzaj pomidorów?

O ile przewidywania i przepowiednie nie zawiodą, zima szykuje się nam szczególnie ciężka, musimy te żw miarę możności przygotować się na nią. Na pierwszy plan występuje tu rola gospodyń. Wyzyskać dary lata, aby jaknajłatwiej przebyć zimę — oto naczelne zagadnienie zabiegliwej pani domu.

Między innemi nadzwyczajnie obrodziły w tym roku pomidory. Jak wiadomo, zawierają one życiodajne witaminy, nie tracące swoich własności nawet poddane 100 st. temperaturze przy gotowaniu czy smażeniu. Można więc je zużytkować na zimę. Pytanie tylko jak? O soleniu pomidorów w całości, o robieniu z nich marmelady do przyrządzania w zimie sosów i zup, wiemy już wszyscy. Nie wszystkim natomiast wiadomo, że z pomidorów — i to zarówno czerwonych, jak z drobnych zielonych jeszcze niedojrzałych — smażyć można wyśmienite konfitury, nie ustępujące w smaku najwytworniejszym tego rodzaju owocowym przetworom. A — punkt najważniejszy — pomidory są jednym z produktów roślinnych najzdrowszych i najtańszych w porze obecnej. Smażmy więc, nie tracąc czasu, konfitury. Oto dwa niezawodne przepisy:

Konfitury z czerwonych pomidorów: Na kilo pomidorów ugotować syrop z 1 kilograma cukru i jednej szklanki wody, do tego dodać dwie cytryny, obrane ze skórki i bardzo uważnie wyłuskane z pestek, a potem pokrajane w plasterki, łyżeczka araku lub koniaku i troszkę wanilji konieczna jako wonna i smaczna zaprawa. Kilo zdrowych, możliwie gładkich pomidorów pokrajać na równe plastry i kiedy syrop jest już dostatecznie wysmażony, włożyć pomidory do syropu i smażyć je w nim na niezbyt wielkim ogniu, dopóki nie zrobią się szkliste. Po wystudzeniu w tem samem naczyniu, w którem się smażyły (najlepiej oczywiście w specjalnej mosiężnej misce do konfitur), ostrożnie poukładać je w starannie wymyte i wytarte do sucha słoiki.

Konfitury z zielonych pomidorów: podobnie jak przy czerwonych — na kilo pomidorów kilo cukru. Pomidory wytrzeć do sucha i rozkroić każdy pomidor na cztery części, o ile zaś sztuki bardzo drobne, tylko na dwie. Włożyć wszystkie w głębokie naczynia, skropić spirytusem i tak pokrajane pozostawić przez noc. Nazajutrz przygotować syrop, w którym, jak poprzednio, smażyć pomidory, dopóki nie staną się szkliste. Przy samym końcu smażenia dodać dwie cytryny obrane ze skórki, jaknajstaranniej wyłuskane z pestek (które psują smak konfitury, zaprawiając je goryczą) i pokrajane w plasterki. Wyborne to bardzo ozdobne konfitury, szczególnie nadające się do przystrajania nią omletów, ciast i tortów.

(s) **Kursy maturalne w Sosnowcu.** Jak się dowiadujemy w niedalekiej przyszłości w Sosnowcu otworzone zostaną kursy przygotowujące do egzaminów z sześciu klas ewentualnie maturalnych. Kursy te organizuje grono profesorów z Sosnowca.

Nadmienić trzeba, że brak takich kursów w Zagłębiu dawał się w ostatnich latach dotkliwie odczuwać, bowiem wiele osób zmuszonych do wczesnego zarobkowania, chciałoby obecnie uzupełnić swoje studja i zdobyć potrzebne świadectwa, niezbędne dla dalszej karjery w urzędzie państwowym, czy przedsiębiorstwie prywatnem.

(s) **„Zmyślił napad, aby uzyskać pozwolenie na broń".** W związku z artykulikiem we wtorkowym numerze „Expresu" pod powyższym tytułem, zgłosił się do naszej redakcji p. Jan Hatys z Klimontowa i oświadczył, że napad bandycki na jego mieszkanie miał rzeczywiście miejsce, że nie miał żadnego powodu, aby napad ten zmyślić.

W nocy około godz. 3 przez okno w kuchni wtargnął zamaskowany bandyta i pod groźbą rewolweru zabrał 25 zł. gotówką, zegarek, marynarkę i kamasze. Po dokonanym rabunku bandyta związał wszystkich domowników, poczem zbiegł. Dalej p. Hatys oświadcza, że nigdy nie robił starania o pozwolenie na broń.

(s) **Kradzież 30 zł.** Władysławie Wilczek (Staropogońska 26) w niewyjaśniony sposób skradziono z mieszkania 30 zł. gotówką.

Z Czeladzi.

(c) **Zarząd podoficerów rezerwy koło „Piaski"** podaje do wiadomości, iż w dniu 6 września br. o godz. 7.30 rano zwołuje w swym lokalu zbiórkę wszystkich członków, którzy chcą wziąć udział w konkursowem strzelaniu o mistrzostwo.

Odmarsz na strzelnicę PW. i WF. w Sosnowcu, nastąpi o godz. 8 rano.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.** Dnia 6 t. j. w niedzielę, o godz. 10-ej rano, w sali domu ludowego odbędzie się zebranie pracowników umysłowych, będących bez pracy. Na zebraniu omawiana będzie sprawa bezrobocia.

(d) **Sprawa strajku w fabryce Fitznera i Gampera w Dąbrowie.** Onegdaj w fabryce Fitznera i Gampera w Dąbrowie robotnicy porzucili pracę, domagając się uregulowania płac akordowych. Strajk trwa już dwa dni. Na złożony przez robotników memorjał, zarząd fabryki nie odpowiedział. Jak widać, słuszne żądania wyzyskiwanych robotników nie znajdują u przemysłowców należytego zrozumienia.

Dziś pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Fedorowicza odbędą się pertraktacje pomiędzy delegatami robotników a zarządem fabryki, celem uregulowania zatargu i zlikwidowania strajku.

(d) **Usiłowała popełnić samobójstwo.** Onegdaj usiłowała otruć się esencją octową 20 letnia Aniela Włodach, zam. przy ul. Legjonów 1. Powód targnięcia na własne życie — brak środków do życia. Desperatkę pozostawiono na kuracji w domu rodziców.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

96.

Matka oddała ją na pensję w wieku lat pięciu, aby uchronić ją od wpływu ojca. Wściekała się? To powinno było dać mi do myślenia, ale nie brałem tych zeznań na serjo...

Początki szatańskiego planu musiały wykiełkować w zamkniętej bibljotece. Osamotniona w domu, znudzona, rozgoryczona i krępowana na każdym kroku dziewczyna znalazła sobie w niej ostoję przeciwko rozpaczliwej, monotonnej egzystencji. Dzieła kryminalne zainteresowały ją nietylko ze względu na nienawistne nastroje duszy, ale również ze względu na skłonności dziedziczne. Dzieło Grossa, stanowiące raczej przewodnik dla potencjalnego mordercy niż dla sędziego śledczego, okazało się dla niej prawdziwym kursem przygotowawczym w technice zbrodni. Może początkowo fantazjowała tylko na temat krwawych wyczynów i dopiero stopniowo uświadomiła sobie, że mogłaby je zrealizować. I tak marzenie stało się rzeczywistością, w której sama autorka odegrała swą rolę z maestrją skończonej aktorki. Kto wie, czy ona nawet nie uwierzyła częściowo w swoje kłamstwa i dlatego tak świetnie udawała. Takie rzeczy zdarzają się młodym dziewczętom, powodowanym gwałtowną ambicją czy nienawiścią. Konstancja Kent zwiodła cały Scotland Yard. Wszyscy uwierzyli w jej nienawiść.

Vance palił chwillę w milczeniu.

Dziwne jak my zamykamy instynktownie oczy na prawdę, kiedy sama historja nie szczędzi nam analogicznych przykładów. Ileż to dziewcząt, znajdujących się w położeniu Ady, powiększyło zastępy zbrodniarek! Mógłbym wam wymienić.

— Zostań lepiej przy Adzie — przerwał niecierpliwie Markham.— Więc ona wzięła swoje pomysły z Grossa? Ale skąd wiedziałeś, że znała język niemiecki?

— Sama nie powiedziała. Wypytywałem ją, czy Sibella umie po niemiecku w taki sposób, iż zdradziła się, że i ona zna ten język. Użyła nawet typowego niemieckiego zwrotu, tak jakby była Niemką. Przy tej okazji chciałem jej dać do zrozumienia, że podejrzewam Sibellę, żebym nie przyśpieszała akcji i żebym zdążył wrócić z Nowego Orleanu. Wiedziałem, że w Atlantic City Sibella była bezpieczna.

— Nie rozumiem tylko — wtrącił Heath — jakim sposobem Ada zamordowała Rexa, kiedy była wtedy w gabinecie u pana sędziego?

— Przejdziemy wszystko pokolei, sierżancie —odpowiedział Vance. — Julja została zabita pierwsza, jako zarządzająca domem, Ada zabrała rewolwer Chestera i czekała na sposobną chwilę, z już ułożonym planem. Okazja nadarzyła się w nocy 8 listopada. Kiedy już wszyscy poszli spać. Ada zapukała o wpół do dwunastej do pokoju Julji, weszła i usiadłszy przy niej na łóżku, opowiedziała jakąś zmyśloną historję dla usprawiedliwienia swoje późnej wizyty. Poczem wyjęła rewolwer z fałd szlafroka i zastrzeliła ją. Powróciwszy do swej sypialni, stanęła przed lustrem toalety i, trzymając rewolwer w prawej ręce, przełożyła go ukośnie do lewej łopatki. Jak widzicie do tej sztuki było potrzebne światło i lustro. Te przygotowania zajęły trzy minuty czasu, jakie upłynęły między dwoma strzałami.

— To chyba nienaturalne, żeby dziewczyna symulowała taką rzecz — wykrzyknął Heath

— Ada była nienaturalna, sierżancie i jej zbrodniczy plan też nie był naturalny. Dlatego chciałem zbadać historję jej pochodzenia. Co się tyczy postrzału, to było to w zgodzie z jej charakterem. Nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo prócz powierzchniej rany, a wszak ludzie nieraz zadają sobie rany w celu osiągnięcia czegoś upragnionego... Gross roi się od przykładów...

Wziął pierwszy tom dzieła niemieckiego kryminologa i otworzył go w założonem miejscu.

— Posłuchaj pan. Przeczytam ten ustęp w tłumaczeniu. „Zdarza się, że ludzie zadają sobie rany, aby symulować, że na nich napadnięto, albo też w celu szantażu lub wymuszenia zapłaty za poniesione uszkodzenia. Tak naprzykład po lekkiem szamotaniu, jeden z zapaśników pokazuje rany, które jakoby otrzymał. Po większej części symulanci tego typu nie kończą operacji z bólu, i jako ludzie, odznaczają się nadmierną pobożnością lub są samotnikami"... Przecież pan wie, sierżancie, że wielu rekrutów okalecza się, aby uniknąć służby w wojsku. Najczęściej przez nich używanym sposobem jest odstrzelenie sobie palców, ręki.

Vance zamknął książkę.

d. c. n.

Aresztowanie umarłego na ulicy Rotterdamu

„Wolę, by mnie zjadły ryby...“

Pewien 22-letni obywatel holenderski naraził się nietylko władzom swego kraju, ale także i władzom angielskim. Naraził się z powodów bardzo nieskomplikowanych.

Oto sąd w Amsterdamie skazał go na półtora poku więzienia za kradzież z włamaniem, on zaś wolał uciec do Anglji.

Ale i tu dokonał kradzieży, za którą władze angielskie postanowiły go wysiedlić.

Wsadzono go na okręt, idący do Holandji.

Ale młody holender nie był zadowolony z powrotu do ojczyzny.

Gdy w Rotterdamie władze oczekiwały w porcie na więźnia, przerażony steward zameldował, że

więzień zniknął bez śladu.

W pustej kabinie znaleziono list:

„Wolę, by mnie pożarły ryby, niż żeby mnie dosięgła ręka sprawiedliwości holenderskiej. Żegnajcie!“

Ponieważ poszukiwania na statku nie dały żadnego wyniku, a burzliwa pogoda podczas podróży wyklucza możliwość uratowania się z fal morskich, więc zgodzono się na to, że

przestępca nie żyje.

W parę dni potem, w Rotterdamie aresztowano pewnego młodzieńca za kradzież roweru. Podał on się za 27-letniego mieszkańca Utrechtu.

Gdy jednak, zdjęto mu z oka czarną przepaskę, okazało się, że jest to ten sam „umarły“ przestępca.

Najwidoczniej, nie skakał on wcale do wody, tylko ukrył się na statku i w Rotterdamie wyszedł na brzeg.

Nierycerskość wieśniacza.

Chłopi włoscy nie znoszą nagusów, a zwłaszcza tych t. zw. „naturalistów“, co to zjeżdżają do Włoch na letnie wywczasy i całemi gromadami biegają po słońcu bez żadnych szatek na nieprzystojnem ciele i bez najmniejszego wstydu między sobą — mężczyźni z kobietami pospołu. Letnie kolonje „naturalistów“ rekrutują się przeważnie z cudzoziemców, zwłaszcza zaś z anglików i z Niemców,którym, jak wiadomo, brak owego płomiennego słońca na ojczystem niebie i rozpalonego piasku pod stopami, co jest nieodzownym warunkiem wakacyjnej zabawy w „ludzi natury“.

W miejscowości Cassino we Włoszech zgromadziły się właśnie w tym roku całe stada „satyrów i nimf“. Nagusy pokazywały się wszędzie: nad morzem, na polach, na drzewach i pod drzewami, zachodziły nawet do wnętrza chłopskich chat z prośbą o szklankę mleka, lub o winogora. Wieśniacy postanowili ruszyć całą chmarą na wojnę krzyżową przeciwko nagusom. Uzbrojeni w grace, łopaty i widły, poprzedzeni naganką włoskich Burków, Kruczków i Obalów, zapędzili wszystkich „naturalistów“ okolicznych na jedną polanę i dalej że!

Podobno kilka kobiet odniosło poważne rany, nierycerscy bowiem wieśniacy, szczególnie na „naturalistkach“ wywierali swe oburzenie. Skutek praktyczny był jednak ten, iż połowa wsi poszła... do kozy za „odstraszanie zagranicznych gości“, którym przecież dużą część swego dobrobytu zawdzięcza gościnna Italja.

J. K.

Urodziwa dziewczyna przywódczynią

zuchwałej bandy złodziejskiej.

Już od dłuższego czasu powiat częstochowski, jak i samo miasto trapione były przez bandę opryszków, którzy napadali na mieszkania ; rabowali je w sposób niezwykle zuchwały. Początkowo urządzano wyprawy złodziejskiej tylko w nocy, wreszcie zaś bezczelność opryszków doszła do tego stopnia, że nawet w biały dzień na oczach zgromadzonych ludzi

organizowano napady rabunkowe,

zazwyczaj uchodząc z łupem.

Takie napady urządzono w szeregu wiosek powiatu częstochowskiego ; na peryferjach miasta.

Największą osobliwością groźnej bandy było to, że na

czele jej stała kobieta,

zwana „Piękną Wiktą“.

Młoda dziewczyna poza nieprzeciętną urodą odznaczała się

niezwykłemi zdolnościami organizacyjnemi

i ona to kierowała całą „robotą“ posłusznych jej we wszystkiem złoczyńców.

Wyczyny bandy „Pięknej Wikty“ stworzyły dookoła jej postaci

niejaką aureolę;

urodziwa przestępczyni była postrachem całej okolicy.

Wreszcie powinęła się jej noga. Dzięki wytężonej pracy policji — banda cała wraz z „Piękną Wiktą“ oraz jej pomocnikami — Leonem i Józefem Popędami została schwytana.

Obecnie sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał jedną ze spraw, w której brał udział Leon i Józef Popędowie. Sprawa ta dotyczyła trzech kradzieży. ponieważ Józef Popęda był już

karany 12-letniem więzieniem

za bandytyzm, Leon Popęda pięciokrotnie odsiadywał karę za kradzieże, przeto sąd ukarał „godnych“ braciszków: Leona 5-cioletniem, zaś Józefa 3-letniem więzieniem .

„Piękna Wikta“ zaś przebywa w więzieniu w oczekiwaniu swej rozprawy.

Tragiczna przeprawa przez jezioro Huśtawa.

Z Brasławia donoszą.

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym na jeziorze Huśtawa w gminie jodzkiej, pow. brasławskiego.

Wczoraj z rana 8 mieszkańców wsi Huśtawy w małej łódce usiłowało przedostać się na przeciwległy brzeg.

Na środku jeziora przeładowana łódź wywrócona została przez silny wiatr i znajdujące się w niej osoby wpadły do wody.

Czterech z nich a mianowicie 33-letni Hipolit Gradowski, jego żona 30-letnia Bronisława, 20-letni Piotr Korsak i jego narzeczona 19-letnia Anna Gradecelewiczówna utonęło. Resztę uratowano.

Dotychczas wydobyto z jeziora jedynie zwłoki Gradowskiej Bronisławy. Dalsze poszukiwania zwłok tragicznie zmarłych trwają.

Na tropie człowieka -- małpy.

WYPRAWA UCZONYCH DO DŻUNGLI NA BORNEO.

Ze Stanów Zjednoczonych wyruszyła w tych dniach na wyspęBorneo ekspedycja, składająca się z 30-tu uczonych amerykańskich.

Celem wyprawy jest znalezienie

śladów pierwotnego człowieka

z okresu, kiedy rasa ludzka nosiła jeszcze podobieństwo do małpy.

Wyprawa ta połączona będzie z ogromnem niebezpieczeństwem. Dotrze ona do dżungli, gdzie nie postała nigdy stopa człowieka, o setki kilometrów od cywilizowanego świata.

Niegdyś, w tych okolicach polowali uczony niemiecki dr Karl Lumholz i angielski żołnierz John Nicolson i oni to zameldowali o tem, że

w okolicach tych błąkają się jakieś dziwne istoty,

pół-małpy, pół-ludzie.

Kierownik obecnej wyprawy Harri Carpelen jest przekonany, że uda mu się te istoty sfotografować, lub sfilmować, a może nawet schwytać.

W wyprawie biorą udział antropologowie, zoologowie, ornitologowie i jeden ceanolog.

Wyprawa obliczona jest na 3 lata. a kosztować ma 300 tysięcy dolarów.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Komisarz miasta, p. Fr. Langert wrócił z urlopu i wczoraj rozpoczął urzędowanie.

(z) **Kłusownicy wpadli w sidła policji.** Posterunek policji w Niegowej przyłapał na kłusownictwie Jana i Feliksa Radosza, zamieszkałych we wsi Stary Goszków i M. Sokoła z Brzeziny.

Kłusownikom broń odebrano i przekazano ją władzom sądowym.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“ — „Kobieta na Marsie“. Kino „Uciecha“— nieczynne.

Ze sportu.

RAID MOTOCYKLOWY.

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego organizuje dla członków „raid jazdy prawidłowej‘ na dystansie 208 kilometrów. Raid ten będzie probierzem umiejętności jazdy regularnej, gdyż zadaniem zawodnika będzie przebycie całej trasy w możliwie równomiernej szybkości, której minimum i maksymum są określone przez regulamin raidu dla każdej wielkości maszyny, przytem jazda odbywać się będzie ściśle według przepisów policyjnych dla ruchu na drogach publicznych.

Trasa raidu przechodzi przez Katowice, Mikołów, Pszczynę, Bielsko i Cieszyn, gdzie na rynku będzie urządzona półmeta z przymusowym wypoczynkiem zawodników. Start w Sosnowcu w niedzielę, tj. 6-go bm. o godzinie siódmej rano, a przypuszczalny powrot pierwszych silnych maszyn nastąpi około godz. 17 minut 15.

Celem omówienia szczegółów organizacji raidu odbędzie się jutro zebranie członków KMZD. o godz. 8 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu, na które zarząd KMZD. za naszem pośrednictwem zaprasza wszystkich członków. Zgłoszenia do raidu będą przyjmowane tylko na powyższem zebraniu.

C. K. S. — KS. „0.20“ Bogucice.

W niedzielę o godz. 4 popoł. na boisku miejskiem w Czeladzi CKS. zmierzy swe siły z wicemistrzem „A“ klasy okręgu katowickiego KS. „0.20“ Bogucice. Zawody zapowiadają się interesująco z uwagi na znakomitą formę gości, jak również drużyny CKS., która zasilona będzie nowymi graczami. Zawody poprzedzone będą przedmeczem.

ODPRAWA NACZELNIKÓW STRAŻY OGNIOWYCH W OLKUSZU.

W dniu 30 sierpnia b. r. w lokalu związku okręgowego w Olkuszu odbyła się odprawa naczelników straży i ich zastępców z grup II, III oraz IV, których drużyny zostały zakwalifikowane na zawody okręgowe.

Odprawę zagaił p. prezes **Jerzy Stamirowski**, starosta olkuski, w dalszym ciągu odprawę prowadził **st. instruktor N. Nałkowski**, wygłaszając referat o regulaminie zjazdów i zawodów.

Zjazd okręgowy dla grupy 4ej- ustalono na dzień 27 września br. w Pilicy.

Podczas omawiania nowej instrukcji ćwiczebnej gł. zw. ustalono, jak ma być wykonane ćwiczenie drabiną Szczerbowskiego.

Odprawę uwieczniono wspólnem zdjęciem fotograficznem.

Głosy czytelników

W SPRAWIE SPÓŁDZIELNI „KOLONJA“ W GOŁONOGU.

Pomimo poruszenia już raz sprawy spółdzielni „Kolonja w Gołonogu“ w „Expresie Zagłębia“, w dalszym ciągu spółdzielnia Kolonja jakgdyby nie istniała, bo chociaz półtora roku mija od jej założenia, członkowie nic o niej nie wiedzą i dowiedzieć się nie mogą. Gdy kilku członków zwróciło się osobiście do jednego z członków zarządu z zapytaniem, dlaczego zarząd nie zwołuje ogólnego zebrania, to usłyszeli odpowiedź, że to jest zbyteczne, a komu się nie podoba, to może się wypisać. Sądzę, że taka odpowiedź nikogo nie zadowolni, chyba tylko zarząd, jeśli się solidaryzuje z takiem wypowiedzeniem jednego ze swoich członków. Bo nie poto zapisywali się członkowie do spółdzielni i wnosili swoje udziały, ażeby się wypisywać, a co wybrany przez nich zarząd czyni w kierunku uzyskania placów pod budowę domów, chcą wiedzieć i słusznie, tembardziej, że sprawa nabycia placów zbyt długo się przewleka i różne są pogłoski.

Ignacy Michalczyk
Sosnowiec, Średnia 6.

POCIĄG ZABIŁ 7 KONI.

Na linji kolejowej Nowodruck—Woropajewo wydarzył się następujący wypadek.

Szybko mknący pociąg wpadł na stado koni przebiegających przez tor kolejowy.

7 koni zostało zabitych. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

WCZORAJSZE CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

Wylosowano 75 tys. dol. premij.

40 tysięcy dolarów padło na numer

262.703.

8 tysięcy wygrał numer

90.661.

3 premje po 3.000 dolarów: 538589 289957 543485.

5 premij po 1.000 dolarów padło na numery: 405270 1365131 356621 1268993 583709.

10 premij po 500 dolarów wygrały numery: 1188096 1212357 1027333 105137 177646 1401387 769315 115129 1230701 1487722.

80 premij po 100 dolarów wygrały numery: 250812 1007288 948883 361402 699091 832365 713450 653683 1180722 1385592 680478 361085 491106 965023 244584 491619 797694 76103 724431 220139 100863 1378674 676803 1116275 869519 1243994 36894 1176680 0947990 1435609 0301139 0660964 0361942 0731934 06900324 1322250 0746433 0564756 0915350 0822776 0019618 0636162 0210442 0840726 0867767 1499265 0461394 0737831 1219132 0444958 0871678 0338840 0273749 0471098 1138865 1151124 1028393 0878265 1299064 0712306 0523833 0696237 0407341 0306188 0328080 0155564 0306534 0045465 1155648 0412662 0922938 1469997 0302381 1291774 0981257 0599830 0526813 0514271 1239369 0848022.

Kobieta z rozłożystą brodą.

DZIKI CZŁOWIEK UJĘTY W LASACH JABŁONOWSKICH OKAZAŁ SIĘ KOMUNISTĄ.

Mieszkańcy okolic Jabłonny widywali co jakiś czas dziwnego oberwańca, który od dłuższego czasu krył się w lasach jabłonowskich.

O dzikim człowieku dano wreszcie znać policji, która z właściwą sobie energją

zorganizowała obławę.

Idąc po śladach patrol policyjny z Jabłonny natrafił w lesie na prymitywny szałas, którego wnętrze świadczyło o niedawnej bytności właściciela.

Obok posłania z liści leżał

wyszczerbiony garnek

z resztkami jedzenia.

Policja otoczyła ciasnym kręgiem polanę, na której znajdował się namiot.

Tymczasem dziki człowiek nie chciał się pokazać.

Po paru godzinach oczekiwania, komendantowi patrolu przyszło do głowy spojrzeć w górę. Spojrzał i

struchlał.

Na drzewie siedział obdarty, skulony mężczyzna, brudny i zarośnięty do tego stopnia, że z trudem można w nim było poznań człowieka.

Ściągnięto go z drzewa. Dzikus przedarł się przez łańcuch posterunków i uciekał 2 kilometry.

Po drodze zrabował białą chustkę i usiłował

przebrać się za kobietę,

co mu się nie udało, gdyż z za chustki wyglądała rozłożysta broda.

Zbiega ujęto i zaprowadzono do fryzjera.

Ogolony i wymyty dzikus okazał się 22-letnim Henrykiem Jakubowskim, prowodyrem

rozruchów komunistycznych,

które dwa miesiące temu odbyły się w Płocku.

Młody komunista z obawy przed policją, przez dwa miesiące ukrywał się w lasach, żyjąc jak dziki człowiek.

PRZED KONFERENCJĄ OKRĄGŁEGO STOŁU.



Do stolicy Anglji przybyli pierwsi delegaci na konferencję okrągłego stołu, w której — jak wiadomo — ma także wziąć udział Ghandi. Na rycinie widzimy małżonki delegatów

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.9.

Warszawa dol. 8.92 i pół
Londyn 43.40
Paryż 33.00
Wiedeń 125.50
Praga 26.43 i pół
Szwajcarja 170.83
Holandja 360.00
Dol. War. pr. obrt. 8.92¼

AKCJE.

Warszawa, 3.9.

Bank Polski 112.00
Lilpop 14.00
Tendencja niejednolita.
5 proc. Poż. Konwer. 44.50
3 proc. Poż. Budowlana 31¼
6 proc Poż. Dol. 68.00 — 69.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3.9.

Żyto 22.00 — 23.00
Pszenica cena tranz. 24.00 — 25.00
Pszenica cena orjent. 21.00 — 22.00
Jęczmień 22.00 — 23.00
Mąka żytnia 38.00 — 40.00
Mąka pszenna 47.00 — 57.00
Otręby żytnie 15.00 — 16.00
Owies 21.00 — 22.00
Rzepak 29.00 — 30.00
Usposobienie spokojne.

Udaremniona ucieczka więźniów

Z WIĘZIENIA POWIATOWEGO W OSZMIANIE.

Administracja więzienna w Oszmianie zaalarmowana została w dniu wczarajszym wiadomością o zuchwałej próbie ucieczki kilku więźniów, którą udaremniono w ostatniej chwili.

W oszmiańskiem więzieniu powiatowem w dwuch sąsiednich celach znajdowało się kilku niebezpiecznych przestępców, a mianowicie: Rosławowicz Vel Stanisław Jagientowicz, Feliks Trawicki, Władysław Mojniosinek i Otto Alfred Henning, ponury morderca ś. p. kapitana W. P. i osadnika wojskowego z pow. święciańskiego.

Wspomniani więźniowie z inicjatywy Henninga postanowili zbiec z więzienia. Plan swój opracowali szczegółowo. Przy pomocy antabki od drzwi więźniowie wyśrubowali otwór w ścianie wychodzącej na ulicę.

Prace przygotowawcze do ucieczki trwały przez kilka dni.

W ostatniej chwili, kiedy już więźniowie szykowali się do ucieczki, ukończywszy pracę nad otworem, jeden z dozorców więziennych posłyszał z celi jakieś podejrzane szmery. Powziąwszy podejrzenie, że więźniowie coś przygotowują, nagle otworzył drzwi i zauważył otwór, który miał wyprowadzić niebezpiecznych więźniów na wolność. Nim więźniowie zorjentowali się w wytworzonej sytuacji, na wszczęty przez dozorcę więziennego alarm zbiegła się straż więzienna, która sparaliżowała sprytnie obmyśloną ucieczkę.

Niedoszłych zbiegów zakuto w kajdany i ulokowano w osobnych celach. Podczas przeprowadzonego badania, więźniowie zeznali że inicjatorem ucieczki był Otto Hening. który już od dłuższego czasu planował ucieczkę z więzienia.

Rozwód w trzy miesiące po ślubie.

SPRAWA SĄDOWA O FAŁSZYWE ZEZNANIE.

Przed ośmiu laty p. Sz. nauczyciel szkoły powszechnej w Łodzi, ożenił się z koleżanką zawodową. Po życie tej pary trwało bardzo krótko. W trzy miesiące po ślubie młoda niewiasta, ku wielkiemu zdumieniu małżonka, urodziła dziecko. Pan Sz., nie przyznając się do ojcostwa, wszczął kroki rozwodowe w konsystorzu.

Na rozprawie ze strony małżonka zeznawali dwaj świadkowie, Juljusz S. i Leonard S., którzy oświadczyli, że wiedzieli, iż pani Sz. źle się prowadziła i pewnego dnia, w sześć miesięcy przed ślubem, przyłapali ją w lesie łagiewnickim z pewnym mężczyzną, w sytuacji wielce niedwuznacznej.

Pan Sz. uzyskał rozwód.

Po pewnym czasie młoda niewiasta wniosła podanie do prokuratora sądu okręgowego, oskarżając Juljusza S. i Leonarda S. o fałszywe zeznania. — W skardze swej, powołując się na szereg osób, stwierdziła, że w okresie, o którym rzekomo świadkowie męża mieli ją przyłapać w lesie łagiewnickim, przebywała poza Łodzią.

W sprawie tej wdrożono śledztwo i w rezultacie Juljusz S. i Leonard S. zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed łódzkim sądem okręgowym (przewodniczył sędzia Halicki, w asyście sędziów Jesionowskiego i Kubiaka. Oskarżał prokurator Suski). Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków, wyniósł wyrok, mocą którego Juljusz S. i Leonard S. zostali skazani po sześć miesięcy więzienia.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.